

# Polska Wersja, Studnia Bez Dna (feat. Buła)

Sunę powoli drogą swą z bagażem wspomnień  
Choć mnie jedno boli, idę mgłą, tak gęstą że nie widzę własnych dłoni  
Inni brną w niej często ocierając pot ze skroni  
Nieświadomi, by w pogoni dla kabony czas trwonić  
Zanurzeni w toni, szukają wyjścia z bagna  
Nie znajdują szczęścia idąc tylko w stronę światła  
Bo życie to nie bajka, nie zawsze będzie lekko  
Chcesz zobaczyć piękno - przejdź przez piekło  
Momento, momento, dwie strony ma moneta  
Więc zawsze będzie średnio, zawsze coś nie tak  
Wpadanie w letarg to natura człowieka  
I choć jest tak jak trzeba i tak będzie on narzekał  
Na na naj, nana naj, nie zapomnij, nie zapominaj  
Doceniaj i dbaj, bo w studni bez dna  
Jak we mgle, utonie to, co Ci potrzebne

Co, co - zabłądziłeś we mgle?  
Skok, skok - jesteś coraz głębiej  
Lot, lot, lecieć owczym pędem jest błędem, jest błędem

Studnia bez dna, ty stoisz nad nią sam znów  
Wyczekując zmian, wciąż to nowych szans dół  
Życie które trwa, sprawia tobie sam ból,  
Coś tu jest nie tak może inaczej na świat spójrz,  
Wiem, że ciągle brak tchu, problemów masz w chu\*,  
Coś działać nie pozwala i w pier\* w zastój  
lecz musisz walczyć brat, nie żyć po omacku  
Chcąc jutro lepsze mieć w zanadru  
Coś dla siebie dzisiaj sam zrób, studnia  
Walka która musisz przetrwać, życie besztać ma Cię tu aż do śmierci  
Lepiej przestań wpięprzać się tam gdzie nie trzeba zapętląć  
Jak ten co przepadł, koleżka którego nie ma  
Bo z lekka poniósł go melanz, studnia bez dna  
Mam ją w tekstach, rap Polska Wersja  
Kiedyś zacząłem pisać, dziś nie mogę przestać  
I niech jest tak brat, i niech jest tak  
Dla mnie to sens ma i płynie prosto z serca

Co, co - zabłądziłeś we mgle?  
Skok, skok - jesteś coraz głębiej  
Lot, lot, lecieć owczym pędem jest błędem, jest błędem  
/2x

Półki dzban się nie przeleje, chciałbyś nażreć się do syta  
Grzech to zachłanność, wyjadać innych koryta  
Pytam się jaka puenta - studnia bez dna przeklęta?  
Gdy wpadasz umysł opęta, może chwilowy sen da złudny  
Im szybciej spadasz, mocniej wbijasz gwóźdź do trumny  
Nie jesteś z tego dumny, jako człowiek rozumny  
Ciągłe Ci mało, dało Ci to obraz zgubny  
Że w oczach innych czujesz się ponadto, nigdy równy  
Ten schemat się powtarza, jak echo w studni  
Można zwariować, gdy przez nie w głowie Ci dudni  
"Jaki sens" - pytasz siebie, jeszcze kęs bierzesz  
Jebie Cię to, że inny nie ma, ty masz na wyłączność veto  
W kiermanie żeton, źle to wygląda patrząc z góry  
Podziel się z bliźnim, łakomy zmieniasz struktury  
Który raz już to robisz, jak na twarz lecisz  
Godzisz się z tym, studnia bez dna

Co, co - zabłądziłeś we mgle?  
Skok, skok - jesteś coraz głębiej  
Lot, lot, lecieć owczym pędem jest błędem, jest błędem

